Należytość pozt. opłacona gotówką. CENA 25 GROSZY.

№ 31. Radomsko, niedziela 27 lipca 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. Lipiec 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

Orlęta Polskie.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd Harcerstwa. Pod miastem niedaleko Czerniakowa został rozbity ogromny obóz. Kilka tysięcy Orląt Polskich, zjawiło się na apel Dowództwa Harcerstwa, aby zaświadczyć, że młodzież Polska żyje, że tężeje fizycznie i że w każdej chwili gotowa oddać życie za ukochaną ziemię Polską.

Cóż za radosny widok przedstawiał się oczom polskim w obozie harcerzy: nieskończona, zdaje się, liczba namiotów, jakby miasto nowe. A co za porządek, ulice równo wytyczne, światło elektryczne, kinematograf, telefony, telegrafy, plac do ćwiczeń i gier ruchomych. Ruch w całej pełni, wszędzie widać zdrowych, silnych harcerzy, jak z uśmiechem na twarzy spełniają obowiązki swoje. To już nie pieszczochowie mamusi i tatusia, ale dzielni młodzi ludzie, którzy w każdych warunkach dadzą sobie radę.

Słychać pobudkę, ze wszystkich stron biegną karni harcerze i ustawiają się szybko i sprawnie, bo przyjeżdża na przegląd Pierwszy Obywatel Polski, Protektor Harcerzy, Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej p. Stanisław Wojciechowski i płoną ciekawością oczy harcerzy i dumą i radością, że mogą się pochwalić przed Nim swą siłą i jakby ślubować, że są na każde zawołanie dla służby ojczystej.

I oto idą przed Prezydentem Państwa wznosząc radosne okrzyki, chorągwie harcerzy: warszawska, poznańska, lwowska, sosnowiecka, lubelska, toruńska, brzeska, płocka, włocławska, białostocka, wileńska, śląska, wołyńska, razem kilka tysięcy dzielnej młodzi. Wszystkie chorągwie prezentują się bardzo dobrze i wywołują radosną dumę we wszystkich patrzących polakach i szept gorący, niech Wam Bóg błogosławi, niech Was prowadzi przez życie Narodu Polskiego, jako Jego chlubę i przyszłość.

Życzymy harcerzom jak największego powodzenia w dalszych ich pracach. Zdrowy ten ruch winien się rozszerzać w całej Polsce przy poparciu i sympatji całego społeczeństwa. Harcerstwo winno objąć całą młodzież i wszczególniejszy sposób otoczyć opieką młodzież robotniczą, którą niestety ciągną rozmaici źli ludzie do partyj politycznych, zatruwają ich ducha patrjotyzmu i budzą nieraz najgorsze instynkty.

Do pracy przeto, budźcie ducha w uśpionych, łączcie wszystką młodzież polską pod sztandarami harcerstwa. Niech ideały: miłości ziemi ojczystej, Boga, bliźniego, zdrowia fizycznego, radości etycznego życia zakwitną w sercach najdroższej, wszystkiej młodszej braci naszej, co po nas pracować będą dla Ziemi Ojczystej.

Harcerzom Polskim cześć!

Zamieć.

Wiadomości polityczne z kraju.

Minister Spraw Zagranicznych p. Maurycy Zamoyski zgłosił swoją dymisję. Do dnia dzisiejszego dymisja nie została przyjęta, a to z tego powodu, że p. Zamoyski położył ogromne zasługi na polu dyplomacji polskiej, następnie, że nie ma nic szkodliwszego, jak ciągła zmiana na jednej z najważniejszych placówek dyplomatycznych, jaką bezprzecznie jest ministerjum spraw zagranicznych.

Podobno głównym powodem ustąpienia p. Zamoyskiego, były ciągłe zjadliwe, a nieuzasadnione napady lewicy, która nie mogła znieść spokojnej, a jednak bardzo owocnej pracy p. Zamoyskiego.

Przypominamy, że p Zamoyski już jako poseł polski w Paryżu, przez pięć lat położył ogromne zasługi dla naszego kraju.

W Krakowie powoli dobiega końca smutna sprawa zbrodni listopadowej. Po ukończeniu badania świadków, prokurator Hubel wygłosił wielką mowę, w której zupełnie wyraźnie mówi, że zajścia listopadowe, wywołane przez P. P. S. były buntem przeciw własnemu państwu i dążeniem do wywołania powszechnej rewolucji kraju.

Mecenas Szurlej w płomiennej mowie, stwierdza całą ohydę postępowania P. P. S. i żąda surowej kary na zbrodniarzów, winnych morderstwa ułanów polskich i winnych rebelji przeciwko państwu.

Skazani na śmierć Dnia 17 lipca we Lwowie, zbrodniarzy, Dietricha i Sołoneńkę, którzy chcieli wysadzić prochownię lwowską i jednocześnie zburzyć przez ten wybuch miasto, skazano na śmierć, ponieważ zaś Prezydent Państwa ich nie ułaskawił, wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Koleje państwowe polskie, które jeszcze w zeszłym roku dawały ogromny deficyt, od miesiąca kwietnia dają dochody: w kwietniu 6 i pół milj zł., w maju 9,7 milj. zł., w czerwcu 4,2 milj. zł. Świadczy to, że gospodarka Polskich Kolei Państwowych, wkroczyła już na tory zdrowej samowystarczalności.

Przedłużenie dnia pracy na G. Śląsku. W wyniku dłuższych narad uznano konieczność przedłużenia dnia pracy w hutnictwie górnośląskim do 10 godzin. Uchwała powyższa wprowadzona jest na okres 3 miesięczny i w każdej chwili będzie mogła być odwołaną, jeżeli tylko konjuktury obecne zmieniłyby się na pomyślejsze. Natomiast przedłużenie czasu pracy w górnictwie, czego się domagał Związek Przemysłowców, odrzucono.

W Prezydjum Rządu Polskiego omawiano budżet państwowy na rok 1925 Po długich debatach uchwalono dwie zasady: „jak najdalej idące oszczędności i podniesienie źródeł dochodu“. Oszczędności będą stosowane przedewszystkiem przez redukcję zbędnych sił urzędniczych, a następnie przez jak najbardziej skrupulatne obliczenie wszelkich wydatków.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Straszne powodzie w Chinach. Z Pekinu donoszą o nowych strasznych wylewach rzek i jezior. Nowe okolice, między innymi i miasto Hong—Kong znajduje się pod wodą. Zginęło dotychczas 20 tysięcy ludzi.

Nowa wyspa. Z Moskwy donoszą, że przy wejściu do morza Azowskiego utworzyła się, skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi, nowa wyspa.

Rozruchy chłopskie w Rosji. Na południu Rosji, jak mówi „Nene Freie Presse“, wybuchły rozruchy chłopskie. W czasie zaburzeń zamordowano kilku urzędników sowieckich.

W Londynie od kilku dni trwa konferencja dyplomatyczna państw, które zwyciężyły Niemcy. Dyplomaci zastanawiają się w jaki najlepszy sposób możnaby załatwić sprawę odszkodowań, jakie Niemcy mają zapłacić Francji i innym państwom. Premjer francuski p. Heriot bardzo optymistycznie zapatruje się na całą konferencję i uważa ją za nadzwyczajnie ważną w sprawie ostatecznego uspokojenia świata.

W Turcji rząd bardzo jest zaniepokojony akcją komunistyczną, jaka przy pomocy sowietów zatacza coraz więsze kręgi. Turcja grozi Rosji zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeżeli nie zaprzestanie akcji wywrotowej.

Belgja. Z racji święta narodowego belgijskiego, Prezydent Francji Doumergue wysłał do króla Alberta depeszę z życzeniami od siebie i Francji.

W Albanji szykuje się nowy przewrót polityczny. Achmed Zobu przygotowuje napad na Ochnidę.

W Teheranie tłum mieszkańców, pośród których nie brakowało policji i żołnierzy uzbrojonych zamordował konsula amerykańskiego za to, że chciał sfotografować świętą studnię.

Z Moskwy donoszą, że miasto Bachmut od dnia 19 lipca płonie i żadne wysiłki nie mogą zlokalizować groźnego żywiołu.

W Brazylji powstanie ma się ku końcowi. Ostatnie grupy powstańców składają broń.

Z Bułgarji donoszą, że w Sofji zastrzelono prezydenta policji.

KINO.

Siedząc wygodnie w fotelu kinowym i patrząc na obraz, w ciągu kilkunastu minut, przeżywamy całą masę najrozmaitszych scen, nie zastanawiamy się pewnie, ile to trudu ludzkiego i udoskonaleń technicznych potrzeba było, aby dojść do tak efektownego rezultatu.

Jako podstawy do wynalazku kinematografu posłużyły przyrządy: tak zw. latarnia magiczna i aparat fotograficzny oraz zasada o nietrwałości wrażeń wzrokowych. Po udoskonaleniu i zastosowaniu specjalnych mechanizmów, otrzymaliśmy z martwych fotografji złudzenie ruchu tak doskonałe, o jakiem nigdy nie można było myśleć. Zobaczmy więc, jak dziś wyglądają wspomniane przyrządy w zastosowaniu do kina. — Ciemnia optyczna, to przecież nic innego, jak sala kinoteatru, w której na ustawionych rzędem krzesłach siedzą dziś amatorzy Mia May, Doraine i innych gwiazd filmowych. Przez wązki otwór, który łączy salę z kabiną aparatu, wpada wiązka promieni i na ustawionym na przeciwległej ścianie płótnie daje nam obraz odwrócony i powiększony (w rzeczywistości obraz na filmie jest od-

wrotny, a na płótnie właściwy). Wspomniana wiązka promieni pochodzi od aparatu kinematograficznego, który jednocześnie gra rolę latarni magicznej, przepuszczającej silne źródło światła przez wstążkę filmową, a także mechanizmu, posuwającego poszczególne obrazki wstęgi filmowej, odpowiedniemi skokami. Dlaczegoż to szereg poszczególnych obrazków, przesuwanych przed naszemi oczami daje nam tak doskonałe złudzenie ruchu? Trzeba zwrócić uwagę na to, że pojedyńcze wrażenie, odebrane przez oko ludzkie trwa nie więcej, jak 1/10 sekundy. Wystarczy więc przesunąć przed naszemi oczami obrazki, przedstawiające kolejne pozy jakiegoś ruchu, z szybkością większą niż 1/10 sek., żebyśmy otrzymali wrażenie ruchu; świeże wrażenia następują przed zniknięciem dawnych i obrazy zlewają się ze sobą. Oto jest główna zasada, na mocy której przystąpiono do wynalazku, który dziś ogarnął wszystkie miasta kraju we wspaniałym rozkwicie. Początkowo próbowano różnemi sposobami fabrykować owe obrazki, ilustrując kolejne fazy ruchu, jednak dopiero wynalazek aparatu fotograficznego w zastosowaniu do wytwarzania, film przyniósł ogromny przewrót w sposobie ich wykonania. Jak na seansie kinematograficznym przewija się przed nami wstęga i daje nam kolejne obrazy jakiegoś zdarzenia, tak samo trzeba uprzednio to zdarzenie, wytworzone w rzeczywistości, zdjąć aparatem fotograficznym, na takiej samej wstążce, która po odpowiednich przeróbkach służyć by mogła dla ekranu. Wstęga ta, czyli film kinematograficzny jest cienką, przezroczystą błonką celuloidową, na której jedna za drugą umieszczone są maleńkie fotografje (najwyżej 2×3,5 cm.). Proszę sobie teraz wyobrazić, ile takich fotografji potrzeba do zobrazowania jakiejś sceny z życia, jeżeli przed naszemi oczami przesuwa się 20 obrazków na sekundę, czyli dla wypełnienia $1^1/_2$-godzinnego seansu potrzeba 2000 metrów filmu. Są to odbitki, czyli pozytywy, których robi się do 100 z jednego negatywu, fotograficznego z natury. A więc jeden obraz może być jednocześnie podziwiany w rozmaitych miastach całego świata, a mieszkańcy jednej półkuli mogą oglądać artystów drugiej. Wszystko to zawdzięczać możemy wynalazkowi kinematografu, który ku wygodzie, nauce i przyjemności zrobił nam tak miłą niespodziankę.

Na tem skończę teraz, następnym razem pomówimy sobie o tem, jak też powstają te przeróżne, nieraz wprost nadzwyczajne sceny, jakie widzimy na płótnie, ile one wymagają trudu i kosztów, a także jaki jest wogóle stosunek kina do teatru; przypuszczam, że sprawy te będą jeszcze więcej interesujące, jak dzisiejsze.

Jerzy Kot.

PODWODA.

„Dawaj podwodu" i chodził sołtys od chałupy do chałupy, a obok niego policjant, a za nimi biegły przekleństwa „a niech was najjaśniejsze pioruny! A niech was cholera! Trzeba zwozić zboże do stodoły, a im zachciewa się podwód". Tak było przed dziesięciu laty. Władze rosyjskie urządzały manewry wojskowe, a biedny chłopek polski wlókł się z podwodą za wojskiem z bagażem oficerskim przeklinając swą ciężką chłopską dolę.

Minęły czasy zaborcze. Nastał czas spokoju tylko w encyklopedjach i słownikach pozostało tłomaczenie wyrazu „podwoda" „fornalki wozu włościańskiego z końmi na potrzeby wojska",

Dziś znowu powróciła do życia podwoda, lecz nietylko dla wojska lecz dla każdego, który w sprawach urzędu udaje się w podróż. A płacą znakomicie! Gmina Wielgomłyny za 36 dostarczonych podwód dostała od policji, aż niecałe trzy grosze. Starczy na obrok i reperację sprzężaju. I szafują się obecnie podwody na prawo i na lewo. Nie wina to może Urzędów wykonawczych, lecz zarządzenia Ministerjalnego, jednak obywatelowi z z tego mała pociecha. „Dawaj podwodu", bo urzędnik w sprawach służbowych jedzie, a że lubi ten urzędnik wygodę, to dawaj bryczkę, bo w deskach nie pojedzie. A kto będzie płacił—raczy Bóg wiedzieć.

Mamy pod ręką dokument urzę-

Spostrzeżenia i Uwagi.

Kierując swe kroki po męczącej przechadzce na wygodnych chodnikach miasta do domu, zostałem nagle zaczepiony przez jakiegoś jegomościa, który mi się wydał obywatelem Kiernozi lub Pacanowa, pytaniem: „Towarzyszu, gdzie tu ulica 1-go Maja?" Narazie osłupiałem zdziwiony i tłumaczę, że w naszym grodzie takiej ulicy niema, ale przybysz mi nie wierzył i twierdził, że w jakiejś gazetce socjalistycznej czytał o tem. Wybawił mnie z kłopotu jakiś b. radny miejski, który oświadczył, że przed kilku laty na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej, którąś ulica została przemianowana na „Kościuszki", a po pewnym czasie ta sama ulica przez większość socjalistyczną została znów nazwaną „1-go Maja", lecz która mianowicie, tego sobie nasz informator nie mógł przypomnieć. Przyszedszy do domu, posłałem swoją służącą po sprawunki do „Zorzy" przy ul. Narutowicza, bo zawsze wolę brać towary z polskich sklepów; po godzinie powraca zbeczana sługa i mówi, że zapomniała nazwę sklepu, chociaż dziewucha nie gapa i dobrze pamiętała nazwę ulicy, pytała się więc kogo spotkała, o wskazanie takowej, ale nikt jej objaśnić nie mógł i zakupy zrobiła u „Urzędników". Czas to pieniądz — mówią Anglicy, więc możeby obecna Rada Miejska, celem uniknięcia podobnych nieporozumień, zechciała przywrócić dawne nazwy tym ulicom, lub, co lepsze nazwać Powiatową — Kościuszki, albo ks. Skorupki, a Narutowicza — Aleksandra Skarbka, który przez swój gorący patrjotyzm b. dużo zdziałał dla Polski i należałoby jego imię upamiętnić.

Tę myśl daję pod rozwagę Zarządowi i Radzie miasta.

Jeżeli mowa o ulicach, to warto wspomnieć i o chodnikach na niektórych z nich, a zwłaszcza na Krakowskiej i Strzałkowskiej, bądź co bądź dość ruchliwych. Po godzinnem chodzeniu musisz, drogi Czytelniku, dostać odcisków na nogach, choćbyś nawet chodził w obuwiu od Urbańskiego albo Pągowskiego (pono najlepsze firmy szewckie) o calowej pode-

dowy, który dla charakterystyki sprawy w całości podajemy: „Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Radomsku L. 6176/24. Radomsko dnia 16 lipca 1924 r. do Starostwa w Radomsku. Pismem z dnia 15/7 1924 r. L. 6176/24 Urząd Skarbowy prosił Starostwo o naznaczenie na dzień 16 lipca 1924 r. parokonnej podwody do Brzeźnicy. Wobec tego, że przyjechała podwoda jednokonna i w deskach, uprasza się Starostwo o naznaczenie innej podwody parokonnej na dzień dzisiejszy o godz. 12 w południe przed Urząd Skarbowy, gdyż przybyłą podwodę jako niezdatną, odesłano z powrotem. Naczelnik Urzędu w. z. Komornicki".

Za rosyjskich czasów prawo podwody na parę koni dawała szarża sztaboficera; w demokratycznej Polsce te względy prawdopodobnie nie obowiązują, a do Brzeźnicy 19 klm. śmiało jednym koniem dojechać można. Podwoda, jak podwoda. Jaką chłopek miał taką dał; nie każdy ma bryczkę. A teraz sianokos, czas i każda furmanka droga. Mógł śmiało Pan rewizor jechać do Brzeźnicy w deskach, korona by mu z głowy nie spadła, a gospodarz i tak za darmo by jechał.

B. Naras.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimn. żeńskiem p. Jadwigi Chemiczówny.

Niedzielny dzień św. Piotra i Pawła (29 czerwca) był dniem niezwykłej uroczystości tej uczelni i zapisze się złotemi zgłoskami w historji szkoły, odbyło się bowiem zakończenie roku i pożegnanie panien maturzystek gimnazjum. Już od godz. 10 zaczęli gromadzić się rodzice, życzliwi i przyjaciele szkoły. Olbrzymia sala, pięknie udekorowana pracami uczenic nie mogła pomieścić wszystkich, to też część musiała przejść do ościennej sali lub pozostać w szatni. Uczenice zajęły sale naprzeciw publiczności. Nastrój uroczysty. O godz. 11 przy stole, przystrojonym bukietami kwiatów, zajmuje miejsce p. przełożona gimn. J. Chomiczówna w gronie Rady pedagogicznej. W dłuższem podniosłem swem przemówieniu przełożona skreśliła historję szkoły, jej rozwój, wskazała na trudne warunki istnienia uczelni i ustawiczne borykanie się z wszelkiemi trudnościami, a w końcu w ciepłych, pełnych powagi słowach, żegnała maturzystki, udzielając im rad, jak powinna postępować kobieta-Polka w życiu społecznem i państwowem.

Świadectwo dojrzałości otrzymały pp.: Jadwiga Garbcówna, Zofja Wróblewska, Barbara Bracka i Ch. Koplówna (ta ostatnia z powodu choroby nie mogła przybyć na uroczystość). Z ramienia Rady pedagogicznej pożegnał w pięknych słowach prof. Górski. Najpiękniejszym jednak momentem uroczystości były pożegnalne przemówienia maturzystek pp. Brackiej i Garbcówny i wręczanie, względnie przekazywanie sztandaru szkoły pozostałym uczenicom w osobie reprezentantki ucz. kl. VII p. Wojtośkiewiczówny, która w uroczystych słowach przyrzekała, że hasła, wypisane na tym sztandarze, będą ściśle przestrzegane i pielęgnowane przez wszystkie koleżanki. Zasługują również na zanotowanie przemówienia byłych wychowanek gimn. p. Chomiczówny—pp. Majewskiej i St. Szablewskiej, obecnie nauczycielek, podnosząc zasługi pedagogiczne szkoły i jej kierownictwa. Od rodziców przemawiali pp. L. Parzonka i Malasiewicz, którzy życząc jak najlepszego rozwoju tej placówce oświatowej, apelowali do zgromadzonych, aby ci otoczyli szczególną opieką tę jedyną żeńską w naszem mieście szkołę średnią polską i wyraźnie chrześćjańską i przyczynili się do podniesienia jej na najwyższy szczyt poziomu wiedzy i etyki chrześćjańskiej.

Przemówienie swoje p. Parzonka zakończył słowami do maturzystek: „Niech drogowskazem w życiu waszem samodzielnem i dalszych studjach będą hasła: z Bogiem, w pracy, dla Ojczyzny, a doszedłszy do ideału, staniecie w szeregach najzacniejszych i najgodniejszych imienia obywatelek-Polek", zaś pozostałym życzył szczęśliwego powrotu do warsztatu pracy po dłuższym wakacyjnym wypoczynku i zakończył słowem: „Żegnajcie"!

W międzyczasie odbyły się deklamacje chóralnie i śpiewy.

O godz. 13 uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Wrażenia uczestników z tej uroczystości na długo pozostaną w pamięci.

Obecny.

szwie, bo chodniki te na znacznej przestrzeni konserwuje się od czasów, kiedy jeszcze prawdopodobnie nie znano betonu ani asfaltu. Najgorzej jednak przedstawia się miejsce przy zbiegu tych ulic, gdzie w dni targowe tysiące osób miejscowych i okolicznych przybywa spieniężyć nabiał, jaja i drób. W piekielnej ciżbie w kurzu lub błocie gniotą się nasze gosposie przy zakupach, narażając się przytem dość często na utratę gotówki, bo wśród kupujących nie brak i złodziejaszków, pomimo doskonałego czuwania naszej policji. Jeżeli chcesz przekonać się o świeżości produktów i nachylisz się do kosza, to podnosząc głowę, trafisz napewno nosem w łokieć, pod żebro albo w baleron jakiejś spaśnej kupcowej.

Wszak miasto posiada obszerne place przy ul. Częstochowskiej albo za cerkwią na Piotrkowskiej, więc nie sprawiłoby trudności przeniesienie tam sprzedaży nabiału, chociaż cośkolwiek dalej, ale pewna wygoda i swoboda ruchu

Ceny artykułów, pomimo sprzyjających tegorocznych warunków i stałego pieniądza, rosną jak na drożdżach: za masło płaciło się przed 3 tygodniami 1 zł. 50 gr. kwarta, obecnie 2 zł. 50 gr. i wyżej; jaja również zdrożały od 40 do 50 procent. Tłumaczyć to można chyba tylko bezgraniczną chciwością naszych gospodyń wiejskich. Jeszcze większą zachłannością odznaczają ię nasi przekupnicy warzyw i jarzyn: naprzykład główkę kapusty średniej wielkości po wielkim targu sprzedawali po 1.300 tys. mk. płacąc za takową w hurcie (sprawdzono u źródła) po 480 do 600 tys. mk. w majątku Strzałków pod Radomskiem. Prawda, że ładny zarobek nawet po odliczeniu kosztów transportu do Radomska? Apeluję do was zacni przekupnicy, wieśniaczki i wieśniacy, przestańcie obdzierać nas mieszczuchów z ostatniej skóry, a przedewszystkiem pamiętajcie, że nie wszyscy tutaj są paskarzami, co was obdzierają, bo większa część mieszkańców miasta, to drobni rzemieślnicy i robotnicy bez pracy wobec zastoju w przemyśle! Stańcie się godnymi miana prawdziwych obywateli Polaków, czego Wam życzy z całego serca

Niepoprawny.

Z okolicy.

Pożar w Krzemieniewicach.

Dnia 21 b. m. o godz. 2 po poł. w Krzemieniewicach gm. Przerąb, tutejszego powiatu, wybuchł pożar w drewnianej szopie u gospodarza Jana Pawelca, od którego to pożaru spłonęły 4 domy mieszkalne, 1 obora, 7 stodół, sprzęty domowe i rolnicze. Z inwentarza żywego padły pastwą ognia 2 jałówki, 5 owiec i 4 sztuki trzody chlewnej. Wypadków w ludziach nie było. Pomoc wydatną do zlokalizowania strasznego żywiołu okazały Straże Ogniowe Ochotn. z Kodręba i Gorzkowic, oddalonych o 8 klm. lub więcej, bo gdyby nie one, pożar mógłby zniszczyć całą gęsto zabudowaną wieś przy istniejącym tam braku najniezbędniejszych przyrządów ratowniczych Przyczyna pożaru dotąd nie została ustalona. Dochodzenie policyjne trwa.

Każda wieś zatem winna organizować Straż swoją, bo na sąsiednią pomoc nie można zawsze liczyć.

Z ŻYTNA.

We wsi Żytno, za Gidlami, w ubiegłą niedzielę odbył się pod gołem niebem wiec. Przemawiał poseł do Sejmu Brodowski ze stronnictwa Piasta. Mowie jego przysłuchiwało się około 200 osób, było to bowiem po sumie, na którą nasz lud wiejski i z miasta zawsze gromadnie spieszy, pomimo agitacji wywrotowców, pomnąc na wzniosłe słowa naszego wielkiego pisarza H. Sienkiewicza: „A Msza św. jak się odprawiała, tak się i będzie odprawiać".

Nagły zgon. Dnia 20 lipca b. r. zmarł nagle zarządca dominium Żytno Busowski, człowiek znany ze swych zalet na okolicę. Przyczyną śmierci była wada serca.

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Miejskiej.

w dn. 14 lipca 1924 r.

Zarząd miasta, idąc po zapowiedzianej w swoim czasie linji pracy dla dobra miasta, chce uporządkować choć pewne arterje komunikacyjne w mieście. Dlatego też po uchwale wywłaszczeniowej terenów T-wa Metalurgicznego pod ulicę, przyszła kolej na pasek ziemi należącego do p. Prokopowiczowej ogrodu, niezbędny pod rozszerzenie ulicy Strzeleckiej, co Rada Miejska na wniosek Zarządu miasta jednogłośnie uchwaliła. Następnie Rada Miejska przystąpiła do omówienia projektu umowy, traktującego o budowie elektrowni w Radomsku, z przedstawicielem Towarzystwa „Siła i Światło" inż. p. Apanowiczem. Po odczytaniu projektu, jak również umowy, jaką zawarło miasto Piotrków z temże Towarzystwem, Rada Miejska omówiła sprawę ogólnie, a następnie przystąpiła do dyskutowania każdego punktu oddzielnie. W końcu, Rada Miejska tak posiadanie starania się o koncesję T-wa „Siła i Światło" jak i projekt umowy, prawie jednogłośnie akceptowała, upoważniając członków Zarządu miasta do podpisania umowy. Szczegółów umowy na razie ze względów taktycznych nie komunikuje się, zostaną natomiast niezwłocznie po załatwieniu wszelkich formalności podane do wiadomości publicznej.

Uchwała ta jest poważnym i zasadniczym krokiem w dążeniu do należytego oświetlenia i uprzemysłowienia miasta, co na dobro obecnego zarządu miasta zanotować należy.

W dalszym toku obrad Rada

Mimochodem.

Powracając z łaskawie udzielonego mi przez szefa urlopu, zoczyłem na grubym murowanym w czasie wojny „walcu" o zakończeniu stożkowatym, z jakąś dzidą na wierzchu, mnóstwo ogłoszeń białych, amarantowych, czerwonych, niebieskich dużych i małych, kasy chorych i zdrowych, partyjnych, urzędowych, policyjnych i szkolnych. A że mam drobiazgu w wieku szkolnym co niemiara i to płci obojga, więc chciałem się dowiedzieć, która ze szkół tutejszych średnich skłonna jest zapisać po wakacjach choć ze dwóch „smyków", bo przed wakacjami moja połowica Blondyna tak była zajęta dobieraniem sobie na lato kapeluszy, rękawiczek, pończóch i pantofelków, że nie miała czasu pójść z nimi do zapisu i egzaminu. Nareszcie po długim wodzeniu palcem po nagłówkach tych ogłoszeń z „komentarzami" publiczności radomskowskiej i bez dopisków, ujrzałem w cieniu płachtowych rozmiarów plakatu propagandy P.P.S. skromniutkie zawiadomienie dyrekcji gimnazjum p. St. Niemca o mających się odbyć w końcu sierpnia wpisach i egzaminach do tegoż gimnazjum. Pomyślałem sobie, że dobrze uczyniło Kuratorjum Łódzkie, dając pozwolenie, bo, zdaje mi się, iż wiele rodziców, tak jak moja Blondyna, nie „zdążyło" jeszcze zapisać swych synów do szkoły. Spodziewałem się, że na „walcu" ogłoszeniowym ujrzę również coś podobnego i z gimnazjum żeńskiego p. J. Chomiczówny, ale napróżno, i pewnie nasza Lola w tym roku nie dostanie się tam . . . A wszystko to przez strój mojej Blondyny. Notując sobie w kalendarzyku terminowym daty egzaminów z ukontentowaniem powróciłem do domu.

Niepoprawny.

Miejska uchwaliła, ustaloną przez Zarząd miasta, taryfę za przejazd dorożkami w następującej wysokości:

a) Za kurs jazdy dorożką w granicach miasta, włączając i dworzec kolejowy . . . 1 zł.

b) za pierwszą godzinę jazdy 2 „

c) za następne godziny jazdy 1,5 „

z uwagą, iż w godzinach od 20 do 6-ej dolicza się do powyższego 50%.

Sprawa dostępu do parku Świętojańskiego znów była przedmiotem interpelacji, wobec czego Rada Miejska uchwaliła polecić dzierżawcy parku ścisłe wykonywanie warunków kontraktu. Na tem po godzinie 12-ej w nocy posiedzenie zamknięto —

Z życia Sokoła w Radomsku.

Towarzystwo Związków Gimnastycznych „Sokół“ w Radomsku zwracało się w swoim czasie z apelem do miejscowego społeczeństwa, aby zechciało gromadnie stanąć do pracy i dopomódz do utrzymania tej tak wiele dobrych chęci mającej placówki.

Pisaliśmy, że tylko liczba utrzymać może ten ogrom pracy, który pozostaje jeszcze do zrobienia i że tylko siła dźwignąć do życia może to co pogrążone jest jeszcze w letargu.

Apel nasz aczkolwiek nie przebrzmiał bez echa, to jednakże nie dał tego, czego należało się spodziewać. I chociaż chętnych do pracy przybyło, to jednakże w dalszym ciągu wołać musimy „stańcie ramię przy ramieniu, bo niezdzierżymy“.

Trzeba nam pomocy moralnej, fizycznej i materjalnej do przeprowadzenia całego programu, do dania naszej młodzieży zorganizowanej w „Sokole“ nietylko mustry wojskowej, ale przedewszystkiem wychowania moralnego, zachęty do godziwych rozrywek, rozbudzenia inicjatywy, zmysłu organizacyjnego i zamiłowania do pracy społecznej.

Ostatnim projektem nad przygotowaniem którego Zarząd Gniazda obecnie pracuje jest zorganizowanie orkiestry sokolskiej w miejscu. Ponieważ zarówno ćwiczenia obrazowe wymagają akompanjamentu muzycznego, jak również istniejąca już przy „Sokole“ sekcja dochodów niestałych, oraz teatralna w wielu wypadkach zmuszone są poszukiwać chętnych do udzielania pomocy w tym względzie, przeto zdaje się być rzeczą zupełnie aktualną przedsięwzięcie takiego czynu.

Nadmienić jeszcze należy, że dotychczasowo oskiestry miejscowe uległy przeważnie reorganizacji z wyjątkiem orkiestr szkolnych, i zbyt często daje się odczuwać brak zgranych muzykantów.

Zdaniem naszym orkiestra ta poza wyżej wyszczególnionem, da nam jeszcze sposobność zgromadzić całą naszą młodzież chętną do poznania muzyki i w miarę rozwoju pozwoli się tej młodzieży odpowiednio kształcić, dając jej jednocześnie i możność przyjemnego i zarazem pożytecznego zużytkowania wolnego czasu

Na zapoczątkowanie tej orkiestrz Zarząd „Sokoła“ w Radomsku zamierza urządzić **Loterję fantową** urozmaiconą licznemi atrakcjami, a w pierwszym rzędzie popisem ćwiczeń gimnastycznych przygotowanym przez drużyny ćwiczące. Bliższe szczegóły zostaną w swoim czasie podane do szerszej wiadomości.

Zarząd Gniazda w Radomsku ma zaszczyt prosić niniejszem o łaskawą pomoc ze strony wszystkich Instytucji, oraz całego Społczeństwa zarówno miejscowego jak i okolicznego, przy gromadzeniu fantów i organizacji zabawy. Na zabawie tej winni być wszyscy, którzy choć odrobinę sympatji żywią dla idei „Sokolstwa“, ażeby jeśli już niedopomódz czynem, to przynajmniej pokrzepić ducha, że jednakże „Sokół“ jest placówką społeczną, i budzi odzew w sercach sprzyjającego mu Społeczeństwa.

CZOŁEM!

Zarząd T-wa Gimn. Sokół
w Radomsku.

Ze sportu.

19/7 pokonała kombinowana drużyna Sokół II piotrkowianką U. D. S. w stosunku 3:1 (1:1).

20-VII

K. S. „Warta“ Pławno—T. G. S. „Sokół“ 2:0

C. K. S. „Victorja“—K. S. „Korona“ 4:3 (2:1)

Korona przegrała match z winy bramkarza, (pozatem bardzo dobrego) który widocznie stremowany przepuścił pierwsze dwie bramki będące do obrony. Nadto popełniła obrona Korony przez zbytnie wysuwania się naprzód błąd taktyczny, co przy doskonałych przebojowcach Victorji (prawe skrzydło, lewy łącznik) była bardzo niebezpiecznem Pierwsza bramka dla Victorji pada w 4 minucie ze strzału centra napadu. W 20' rewanżuje się Korona również przez centra napadu. W 40' za faul obrońcy karny przeciwko Koronie, zamieniony przez lewego łącznika w drugą bramkę. Po przerwie, pierwsze 20 minut należały zupełnie do Victorji, atak jej przybywał często na polu karnem Korony, owocem czego były dwie bramki strzelone przez lewego łącznika i centra napadu. Piątej bramki najprawidłowiej zdobytej nie uznał sędzia. Po tym okresie przewagi Victorja „puchnie“, a inicjatywę aż do końca gry ma w swoim ręku Korona. Doskonale usposobiony prawoskrzydłowy ustawicznie przebija się przez tyły Victorji, i w pewnym momencie po „kiwnięciu“ pomocy i obrony strzela nieuchronnie w prawy róg. Jeszcze cała serja ataków Korony i tuż przed gwizdkiem końcowym uzyskuje jej prawoskrzydłowy ostatnią bramkę. U Victorji najlepszy lewy łącznik i prawe skrzydło. U Korony przestawiony atak, z wyjątkiem bardzo słabego prawego łącznika zupełnie dobry. Sędzia p. Drożdż nie zauważył jednej bramki i kilku spalonych, pozatem zupełnie dobry.

n. i.

KRONIKA.

Zebranie kontrolne roczników 1883—1899. M. S. Wojsk. zarządziło, ażeby P. K. U. w czasie do 1-go października b. r. przeprowadziły dodatkowe zebrania kontrolne, względnie przeglądy tych obywateli rocznika 1883—1889, którzy dotychczas do zebrań kontrolnych nie stanęli. Kontroli dokonuję dodatkowe komisje przeglądowe, które będą urzędowały raz na tydzień w P K U Powoływań do zebrań kontrolnych dokona P. K. U. drogą osobistych wezwań Władze administracyjne I. instancji otrzymały polecenie dopilnowania punktualnego zgłoszenia się do zebrań kontrolnych. W dniu 1 października b. r ma być ostatecznie ustalony stosunek tych roczników do powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Przegląd Polityczny. Zeszyt 7 „Przeglądu Politycznego" porusza pierwszorzędne zagadnienia polskiej propagandy zagranicznej, wykazując jej braki, które na terenie międzynarodowym odbijają się bardzo niekorzystnie na interesach Polski. Autor artykułu prof. Stanisław Kętrzyński podnosi konieczność pociągnięcia do akcji propagandystycznej najwybitniejszych sił intelektualnych polskich, któreby uzasadnić i wykazać mogły dziejową rolę kulturalną Polski na Wschodzie.

Senator Stanisław Posner pisze „O ustąpieniu Aleksandra Milleranda ze stanowiska francuskiego prawa konstytucyjnego"

W dziale ekonomicznym świetny znawca stosunków handlowych zagranicznych Rykten omawia nasze stosunki gospodarcze z Czechosłowacją; Bielak analizuje uprawnienia Sejmu Śląskiego w sprawach skarbowych.

Zeszyt uzupełnia bogaty dział kroniki.

W mieście naszem odbywają kurs praktyczny rysunków i robót ręcznych nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych z najrozmaitszych okolic Polski. Życzymy Im, aby jak najwięcej skorzystali w obu tych działach nauki, które w szkolnictwie ludowem mają wielkie znaczenie.

Kursem kieruje miejscowy p. Inspektor Szkolny.

Żniwa w całej pełni. Pogoda dopisuje. Przejściowe deszcze niemają żadnego znaczenia dla żniw. Rolnicy bardzo są zadowoleni z tegorocznych urodzajów. Żyto choć rzadkie, jednak bogate w ziarno, pszenica, ziemniaki bardzo dobre. Tak samo wszystkie jare zboża.

Ciekawem bardzo zjawiskiem jest znikanie bilonu (zdawkowych monet metalowych) Podobno ludzie, a przedewszystkiem Żydzi zaczynają bilon wyłapywać. Jest to niepożądane zjawisko, bo opóźnia wycofanie drobnych monet papierowych.

Czy tak można. Przypadkowo dn. 22 b. m. znalazłem się w gabinecie wybitnej w naszem mieście osoby; wtem słyszę pukanie do drzwi, i mój interlokator otwiera podwoje swe, skromnej pracowni. Wchodzi urzędnik pow. Kasy Chorych w asystencji szer. pol. państw. p. Piątka i p. Łucjana Urbańskiego — p Czesław Bomczyński celem załatwienia poleconej sobie funkcji Mnie nie obchodzi meritum sprawy, natomiast jako Polak, dotknięty zostałem cynicznem oświadczeniem p. Bomczyńskiego, wypowiedzianem publicznie (6 osób to słyszało), że ksiądz na Mszę św. przyjmie od niego ofiarę, chociaż on na Niej nie będzie, bo księża są łapczywi na pieniądze i jeszcze pocałują jego Bomczyńskiego, w rękę.

Te słowa cynicznie powiedział urzędnik spełniający swoje obowiązki.

Groza oburzenia wystąpiła na twarze obecnych słysząc te słowa z ust, zdaje się, Polaka katolika, słowa; których bez rumieńca wstydu nie odważyłby się powtórzyć najbardziej cyniczny heretyk przy spełnianiu swej funkcji urzędowej.

Niżej podpisany zwrócił uwagę p Bomczyńskiemu, że słowami, tu wypowiedzianemi, obraża duchowieństwo nasze i obrzędy kościoła katolickiego, lecz odpowiedzią jego był uśmiech szyderczy, cichy.

Przypomniały mi się przy tej sposobności słowa, pisane przed 20 z górą lat przez kogoś w „Dzienniku Powszechnym": „Co po psie w kościele, kiedy się modlić nie umie", ale ale ze względów taktycznych było to tylko myślą.

Cóż na to opinja publiczna i władze Kasy Chorych.

L. P.

PROTEST.

Zebrani urzędnicy Magistratu m Radomska na Walnem Zebraniu odbytem w dniu dzisiejszym, postanowili wnieść protest treści następującej:

I.

Zważywszy, że obie izby prawodawcze odrzuciły poprawkę klubów robotniczych w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych na pracowników umysłowych, zebrani wnoszą uroczysty protest przeciw uchwalenia przez Sejm i Senat Ustawy, niezgodnej z artykułami 96 i 102 Konstytucji i zlekceważenia w ten sposób całej rzeszy Obywateli przez wyjęcie ich z pod opieki prawa i wzywają Zarząd Z-ku do prowadzenia łącznie ze wszystkiemi organizacjami Zawodowemi energicznej akcji w kierunku rozszerzenia Ustawy również na pracowników umysłowych.

II

W celu przyjścia z doraźną pomocą zredukowanym pracownikom umysłowym zebrani postanawiają domagać się od Rządu zorganizowania pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, jak również opodatkować się wzajemnie w stosunku 1% od pensji, żądając takiegoż opodatkowania ze strony instytucji handlowych i przemysłowych.

m. Radomsko. dn. 22 lipca 1924 r.

(Następuje szereg podpisów)

za zgodność Przewodniczący

J. Kozakiewicz.

WYROK.

Sąd pokoju okręgowego w Radomsku, na zasadzie art 19 ust. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., skazał w dniu 3 lipca 1924 Bajle Najman, lat 23, córkę Szlamy i Szejwy, pachciarkę, mieszkankę miasta Radomska na grzywnę w wysokości pięćdziesięciu (50) złotych z zamianą w razie niewypłacalności na tydzień aresztu i na uiszczenie pięciu (5) złotych opłaty Sądowej za pobieranie za mleko cen nadmiernych.

Radomsko dnia 13 lipca 1924 r.

Sędzia Pokoju **Michałek.**

Sekretarz Sądu **Sandelewski.**

OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości, że na mocy uchwalonego przez Radę miejską statutu, sporządzony został rozkład podatku na pokrycie wydatków związanych z zabrukowaniem niektórych ulic w tut. mieście.

Rozkład jest do przejrzenia w biurze Magistratu w przeciągu 2-ch tygodni w tym też terminie zapłaconą być winna I rata rzeczonego podatku.

Radomsko, 24 Lipca 1924 roku.

ZARZĄD MIASTA.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 24 lipca płacono w Warszawie

Dolar	5 zł. 18 gr.
Funt szterling	22 zł. 83 gr.
Frank francuski	26 gr.
Liry włoskie	22 gr.
Frank szwajcarski	95 gr.
Korona czeska	15 gr.
Korona austr.	7 gr.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 12 Złotych—za pszenicę 22 Zł. za owies 13 Zł.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie I-o rewiru powiatu Radomskowskiego **Mikołaj Szuster** w mieście Radomsku przy ul Częstochowskiej pod № 20 zamieszkały na zasadzie art. 1030 i 1033 ust post. cyw. ogłasza, iż w dniu 4 Sierpnia 1924 r. o godz. 10 rano w lokalu Józefa Krajewskiego w Radomsku przy ul. Piotrkowskiej pod № 42 (Bartodziejc) odbędzie się publiczna licytacja ruchomego majątku składającego się: z mebli, domowych sprzętów, desek, maszyn i warsztatów stolarskich oszacowanego na ogólną sumę 3,892 zł. 78 gr.—

Komornik Sądowy

Mikołaj Szuster.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku.

LICYTACJA.

Pow. Kasa Chorych w Radomsku z mocy art. 53 ust. z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 29 lipca b. r. o g. 10 rano w Radomsku przy ul. plac 3 Maja (Rynek) odbędzie się licytacja ruchomości, należącej do firmy Gimn. St. Niemca, oszacowanych na 280 zł. składających się z mebli na pokrycie należnych Kasie składek członkowsk.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano spis zaś takowych codziennie od 10 do 1-ej w Biurze Pow. Kasy Chorych ul. Przedborska 32.

zast. komisarza **Fr. Lenk**

Za Redaktora i Wydawcę prof. Marjan Pilny. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.